

Miłosierdzie wyszydzanego Króla

Co może zmienić kilka ostatnich godzin w życiu człowieka? Czy w takim momencie może się jeszcze zmienić kierunek, w którym zmierza? Czy nędzny grzesznik może stać się świętym w kilka chwil? Czy można szydzić z Jezusa, a chwilę później umrzeć z pewnością zbawienia? Okazuje się, że jest to możliwe. Przed nami dzisiaj historia nawrócenia człowieka, który spotkał Jezusa na miejscu swojej śmierci. A właściwie jest to historia o wielkim Bożym miłosierdziu. Bo zobaczymy, jak bardzo Jezus był skłonny wybaczyć tym, którzy powiesili Go na krzyżu. I tym, którzy z Niego szydzili.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 23:32-43:

Ewangelia Łukasza 23:32-43	
32	A prowadzono także dwóch innych złoczyńców, by ich razem z nim zgładzić.
33	A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.
34	A Jezus rzekł: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. A przy dzieleniu się jego szatami rzucali losy.
35	A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym.
36	Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet,
37	I mówiąc: Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie.
38	Był też i napis nad nim: Ten jest królem żydowskim.
39	Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców urągał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuj siebie i nas.
40	Drugi natomiast, odezawszy się, zgromił tamtego tymi słowy: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie?
41	Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił.
42	I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego.
43	I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju.

Chwilę wcześniej jest opis drogi na miejsce ukrzyżowania. Mieliśmy tam dwie interakcje z ludźmi po drodze. Pierwszą osobą był Szymon z Cyreny. Człowiek, który pomógł Jezusowi nieść Jego krzyż. Potem Jezus zatrzymał się z powodu kobiet, które płakały na Jego widok. Powiedział im, że powinny były raczej płakać ze swojego powodu. Bo zbliżał się sąd nad Jerozolimą. Sąd, przed którym nie będzie dało się uciec.

Ale teraz egzekucja czekała Jezusa. To On miał przyjąć na siebie Boży sąd. Nie ma tutaj technicznego opisu, jak Jezus został ukrzyżowany. Nie ma szczegółów opisujących brutalność przybijania do krzyża i cierpienia Jezusa. Są za to opisy tego, jak na ukrzyżowanego Jezusa patrzeli różni ludzie.

Przez cały ten fragment przewija się motyw królowania Jezusa. Ukazane jest to jednak z perspektywy osób, które szydziły z tego, że Jezus miałby być królem. Jediną osobą, która potraktowała Jezusa jako Króla był jeden z ukrzyżowanych. A Jezus od razu złożył mu wspaniałą obietnicę. Że po swojej śmierci wejdzie z Nim do raju.

Miłosierdzie dla żołnierzy

Fragment zaczyna się od informacji, że razem z Jezusem prowadzono jeszcze dwóch złoczyńców. Egzekucja odbyła się na miejscu zwanym czaszką. Lub trupa czaszką. Takie jest znaczenie greckiego słowa. Po aramejsku nazywa się to Golgota. A z łaciny kalwaria. Stąd w użyciu są różne nazwy tego samego miejsca. Nazywało się to czaszką prawdopodobnie z powodu kształtu wzgórza. Inna teoria mówi o tym, że nazwa wzięła się od czaszek ofiar ukrzyżowania.

Nie jest też pewne, gdzie znajduje się to miejsce. Tradycja mówi, że na zachód od miasta. Tam, gdzie jest Bazylika Grobu Świętego. Późniejsza teoria mówi, że może to być na północ od miasta. Więc miejsce nie jest pewne.

Na śmierć przez ukrzyżowanie skazywano najgorszych bandytów. Nie krzyżowano drobnych przestępców. Dlatego obok Jezusa mogli być na przykład ukrzyżowani ludzie z bandy Barabasa. Z Ewangelii Marka wiemy, że Rzymianie więzili też innych buntowników z tej grupy. Ewangelści opisują też, że jeden był ukrzyżowany po prawej, a drugi po lewej stronie Jezusa. W innych Ewangeliach jest o tym mowa zaraz obok wspomnienia o napisie nad Jezusem. O tym, że Jezus jest królem żydowskim. Wydaje się więc, że ukrzyżowanie w środku miało być elementem tej szydery. Że Jezus jako król wisi na środku. A po Jego prawej i lewej stronie wiszą podobni do Niego.

Ukrzyżowanie uznawano za najgorszą formę egzekucji. Powodem był rozdzierający ból i wystawienie na publiczne pohańbienie. Wiszenie sprawiało ogromne trudności w oddychaniu. Łatwiej było tym skazanym, których ręce i nogi były tylko przywiązane do krzyża. Wtedy mogli używać ich do podpierania ciężaru ciała. Śmierć takich osób mogła przyjść dopiero po kilku dniach z głodu i pragnienia.

Ale skazani byli często przybijani do krzyża. Tak było z Jezusem. Wtedy śmierć przychodziła szybciej. I towarzyszył temu większy ból. Każda próba podciągnięcia się w górę sprawiała ból mięśni. Więc skazany znowu opadał w dół. Dlatego żołnierze połamali później nogi dwóch skazanych. Bo to przyspieszało śmierć.

Ewangelie nie rozpisują się jednak o tym, jak technicznie wyglądało ukrzyżowanie. Nie skupiają się na podkreśleniu fizycznego cierpienia Jezusa. Było ono oczywiście ogromne, ale Ewangelie skupiają się na czymś innym. Z jednej strony pokazują reakcje różnych grup ludzi. Z drugiej strony pokazują ostatnie zdania Jezusa.

W naszym fragmencie mamy dwa takie zdania Jezusa. We wszystkich Ewangeliach jest ich w sumie siedem. Pierwsze z nich mamy w wersecie 34: „*Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*”. Mocne słowa. Po pierwsze dlatego, że Jezus prosi o przebaczenie swoim oprawcom. A po drugie dlatego, że powołał się na ich nieświadomość. Powiedział, że nie wiedzą, co czynią.

Czy to oznacza, że jakaś nieświadomość zwalnia z odpowiedzialności za grzech? Czy możemy tak zrozumieć słowa Jezusa? Myślę, że wręcz przeciwnie. Modlitwa Jezusa świadczy o tym, że nieświadomość nie zwalnia z odpowiedzialności. Bo ich grzechy liczyły się przed Bogiem. Potrzebowali odpuszczenia tego grzechu. Jedynie Boże miłosierdzie mogło sprawić, że nie będzie im policzony.

Ale o kogo w ogóle Jezus się tutaj modlił? Ta prośba pojawia się w momencie, kiedy czytamy o tym, co robili Jezusowi rzymscy żołnierze. Że Go ukrzyżowali. Jezus modlił się do Ojca o odpuszczenie grzechów tym, którzy w tym momencie zadawali Mu ból. Zaraz po tej prośbie też czytamy o tym, co robili rzymscy żołnierze. Bo to oni rzucali losy o szatę Jezusa. Więc bezpośredni kontekst sugeruje, że Jezus modlił się o nich. To by pasowało do tego, że nie wiedzieli, co czynią. Bo żołnierze wykonywali polecenia swoich przełożonych.

Nie chodziło raczej o tych, którzy podjęli decyzję o ukrzyżowaniu Jezusa. Zarówno Piłat, jak i żydowscy przywódcy wiedzieli, że skazali niewinną osobę. W tym sensie wiedzieli, co czynią. A Jezus nie modlił się podczas tych przesłuchań, żeby ich grzechy były odpuszczone. Wręcz przeciwnie. Wobec żydowskich przywódców widzimy to na przestrzeni całej Ewangelii. Jezus często zapowiadał im straszny los. Mówił, że nie wejdą na ucztę w Królestwie Bożym. Zapowiadał, że dopadnie ich sąd. Że spadnie na nich krew wszystkich zamordowanych proroków.

To rozróżnienie jest istotne, bo wiemy, że Bóg Ojciec zawsze wysłuchuje prośb Jezusa. Więc gdyby te słowa odnosiły się do Żydów, trudno byłoby to pogodzić z sądem nad Jerozolimą. Raczej odnosiły się do mniejszej grupy. Do tych, którzy faktycznie później się nawrócili. I wiemy, że rzymscy żołnierze krótko po tym uznali, że Jezus był Synem Bożym. Trzy Ewangelie wspominają o setniku, który oddał chwałę Bogu po śmierci Jezusa.

Ale Ewangelia Mateusza wspomina, że setnik nie był jedyny. Ewangelia Mateusza 27:54. Jest to opis tego, co działo się zaraz po śmierci Jezusa. Kiedy ziemia się zatrzęsła, skały popękały i rozerwała się zasłona świątyni. Otworzyły się nawet groby. I wielu świętych wyszło z nich, bo zmarłychwstało. Wtedy czytamy w 54 wersecie:

Ewangelia Mateusza 27:54
A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym.

Więc pewna grupa Rzymian, która odpowiadała za pilnowanie Jezusa na krzyżu, uznała to, kim był. Uwierzyli w to, że Jezus był Synem Bożym. Myślę, że to może być efekt modlitwy Jezusa. Jeśli prawdziwie uwierzyli w to, kim był. Jeśli żałowali tego, co zrobili, dostąpili przebaczenia swoich grzechów.

Ale zanim to się wydarzyło, traktowali Jezusa jak zwykłego złoczyńcę. Rozdzielili między siebie Jego ubranie. Ewangelia Jana opisuje, że szaty podzielili na cztery części. Każdemu żołnierzowi jedną część. Co sugeruje, że było ich czterech. Nie chcieli tylko rozdzielać wierzchniej sukni. Dlatego rzucili o nią losy. W ten sposób spełniły się słowa Psalmu 22. Bo tam czytamy o dzieleniu szaty między siebie. I rzucaniu losu o suknię.

Szydzenie z Króla

Dalej widzimy drwiny różnych osób. Wersety 35-37:

Ewangelia Łukasza 23:35-37	
35	A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym.
36	Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet,
37	I mówiąc: Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie.

W czasie święta Paschy było tam mnóstwo ludzi. Łukasz opisał tylko drwiny przełożonych i żołnierzy. Zwykłych ludzi przedstawił jako gapiów. Ale wiemy z pozostałych Ewangelii, że przechodnie też bluźnili Jezusowi.

Tak naprawdę wszystkie grupy traktowały Jezusa z pogardą. Ich postawa też jest spełnieniem Psalmu 22, wersety 7-9:

Psalm 22:7-9	
7	Ale ja jestem robakiem, nie człowiekiem, Hańbą ludzi i wzgardą pospólstwa.
8	Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, Wykrzywiają wargi, potrząsają głową:
9	Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, skoro go miłuje!...

W wielu tych wypowiedziach pojawia się wezwanie do ratowania samego siebie. Czyli niech ratuje samego siebie, skoro ratował innych. Niech ratuje samego siebie, jeśli jest Chrystusem. Niech ratuje samego siebie, jeśli jest królem żydowskim. Niech Bóg Go ratuje, skoro Go miłuje.

Żydowscy przywódcy przyznawali tutaj, że Jezus ratował innych ludzi. Bo cały Izrael słyszał, że Jezus uzdrawia ludzi. Żydowscy przywódcy sami widzieli ludzi, których Jezus uzdrowił. Ale kompletnie nie przyjmowali, że Mesjasz może cierpieć. Uważali raczej, że to Mesjasz będzie zadawać cierpienie wrogom Izraela. A nie, że będzie doświadczał cierpienia. I to z rąk Rzymian. Dlatego widok ukrzyżowanego Jezusa tak bardzo wzbudzał w nich pogardę.

Choć powinni byli wiedzieć, że Mesjasz będzie doświadczał cierpienia. Bo Stary Testament to zapowiadał. Czytałem już kilka wersetów z Psalmu 22. Tam było to bardziej ukryte, bo Dawid pisał to również o sobie. Ale były też zapowiedzi, które odnosiły się tylko do przyszłego Mesjasza.

Tak było w 53 rozdziale Izajasza. Więc gdyby rozumieli, o kim te fragmenty mówiły, nie śmialiby się z ukrzyżowanego Jezusa. Wiedzieliby, że właśnie to miało spotkać ich Mesjasza.

Bo prawda jest taka, że gdyby Jezus uratował siebie, nie uratowałby nikogo innego. Żydowski przywódca mówił nawet, żeby Jezus się uratował, jeśli jest Chrystusem, tym wybranym. Nie rozumieli, że jest wybrany właśnie do tego, żeby oddać swoje życie na okup za wielu. Zapowiadał to już Jan Chrzciciel na początku Ewangelii. Jan ogłaszał, że Jezus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata. Czyli, że jest jak baranek, którego Żydzi zabijali po to, żeby uratować od śmierci swoje dzieci. Wtedy, kiedy Bóg zesłał plagę śmierci pierworodnych w Egipcie. Jezus też miał jako baranek oddać swoje życie, żeby uratować tych, którzy Mu zaufają. Więc nie mógł uratować samego siebie, bo wtedy nie uratowałby nikogo innego.

Z Jezusa szydzili też rzymscy żołnierze. Miłosierna modlitwa Jezusa nie zmieniła jeszcze ich nastawienia. Ale podali Jezusowi picie. Biblia Warszawska mówi o occie. Inne przekłady mówią o kwaśnym winie. Mogło to być wino wymieszane z octem, wodą i ziołami. Taka mieszanka miała właściwości znieczulające. Więc podanie jej ukrzyżowanemu miało łagodzić ból. Choć mogło jednocześnie wydłużyć czas cierpienia.

Mateusz i Marek opisali podanie wina jeszcze przed przybiciem do krzyża. Jezus je wtedy skosztował, ale nie chciał jeszcze pić. Może chciał jak najdłużej zachować trzeźwość umysłu. Pod koniec ukrzyżowania sam powiedział jednak, że pragnie. I dostał gąbkę namoczoną właśnie tym napojem.

Rzymianie szydzili w podobny sposób, jak Żydzi. Też mówili, żeby Jezus siebie uratował. Bawiło ich to, że taki człowiek mógłby być królem Żydów. Mogli tak wyśmiewać Jezusa z powodu napisu, o którym czytamy w 38 wersecie.

Ewangelia Łukasza 23:38
Był też i napis nad nim: Ten jest królem żydowskim.

Z Ewangelii Jana wiemy, że napis był w trzech językach: hebrajskim, łacińskim i greckim. Czyli w trzech głównych językach, którymi posługiwano się na tym terenie. Był to ten sam napis, który żołnierz niósł przed skazanym w drodze na miejsce egzekucji. Potem umieszczano go na krzyżu nad głową skazanego.

Napis nie bardzo podobał się Żydom. Ewangelia Jana opisuje, że próbowali nakłonić Piłata, żeby zmienił treść. Żeby napisał, że to Jezus powiedział, że jest królem żydowskim. Może ten napis

był takim prztyczkiem w nos Żydów. Bo Żydzi wymusili na Piłacie ukrzyżowanie Jezusa. Ale Piłat mógł zdecydować o tym, co napisać na tej inskrypcji. Więc napisał, że Jezus jest królem Żydów. To mogło być elementem szydery Rzymian. W ten sposób pokazywali, że oni jako Rzymianie krzyżują króla Żydów. Ale jeśli tak było, to akurat to było prawdą. Napis na krzyżu Jezusa mówił prawdę o tym, kim jest Jezus. Mimo tego, że i Żydzi i Rzymianie z tego drwili.

Miłosierdzie dla złoczyńcy

Ale napis nie mówił o Jezusie wszystkiego. Bo mówił tylko o byciu królem jednego narodu. Na miejscu egzekucji był jednak ktoś, kto zobaczył w Jezusie kogoś więcej. Łukasz wraca w tym miejscu do dwóch złoczyńców, o których wspominał wcześniej. Najpierw czytamy słowa jednego z nich. Werset 39:

Ewangelia Łukasza 23:39
Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców urągał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuj siebie i nas.

Znowu pojawia się to pogardliwe wyzwanie, żeby Jezus uratował samego siebie. W tym przypadku złoczyńca poprosił dodatkowo o ratunek dla nich. Ciekawe, że z jednej strony wyśmiewał Jezusa. A jednocześnie mówił, żeby go uratował.

To trochę jak słowa ateisty, który mówi, że nie ma Boga. A jednocześnie mówi, że gdyby Bóg istniał, to by coś zrobił. Na przykład uzdrowił go z choroby. Zakończyłby cierpienie na świecie. Spełnił jakieś jego pragnienie. A skoro tego nie robi, to najwyraźniej nie istnieje.

To jest takie stawianie warunków, które Bóg musi spełnić, żeby ktoś uznał, że istnieje. Że jeśli Bóg istnieje, to ma zrobić to, co ja myślę, że powinien zrobić. Podobnie mówił ten złoczyńca. Jeśli Jezus jest Chrystusem, to powinien uratować samego siebie i nas. W końcu jest Chrystusem. A ja myślę, że Chrystus powinien to zrobić. Więc skoro tego nie robi, to nie jest Chrystusem. Skoro daje się zabić Rzymianom, to nie jest Chrystusem. Ci złoczyńcy byli pewnie żydowskimi buntownikami. Walczyli z Rzymianami. Może byli zelotami. A zeloci nie przyjęliby na Mesjasza osoby, która nie walczyła z Rzymianami. Więc nie mieściło im się w głowie, że Mesjasz miałby umrzeć na krzyżu.

Ale inne Ewangelie mówią, że z Jezusa szydził nie tylko ten jeden złoczyńca. W Ewangelii Mateusza 27:44 czytamy:

Ewangelia Mateusza 27:44
Tak samo urągali mu złoczyńcy, którzy z nim razem byli ukrzyżowani.

Nie może chodzić o nikogo innego jak o dwóch łotrów, którzy byli ukrzyżowani z Jezusem. To świadczy o tym, że jeden z nich zmienił swoją postawę w czasie, kiedy wisiał na krzyżu.

Najpierw sam szydził z Jezusa. Ale potem zmienił swoje nastawienie. Jego postawę widzimy w wersetach 40-41:

Ewangelia Łukasza 23:40-41	
40	Drugi natomiast, odezwawszy się, zgromił tamtego tymi słowy: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie?
41	Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił.

Ktoś, kto był ukrzyżowany, nie był w dobrym miejscu, żeby drwić z kogokolwiek. Tym bardziej z Jezusa. Nie otrzeźwiła go nawet perspektywa bliskiej śmierci. To pokazuje, że perspektywa śmierci nie wystarczy, żeby zaufać Jezusowi. Często ludzie w takiej sytuacji stają się nawet wtedy zgorzkniali. I zwrócenie się do Boga jest ostatnią rzeczą, jaką chcieliby zrobić. Choć jest jedyną rzeczą, która mogłaby ich uratować.

Ale brakuje im tego, na co zwrócił uwagę drugi złoczyńca. Brakuje im bojaźni Bożej. Jeden ze złoczyńców nabrał tej bojaźni w czasie, kiedy wisiał na krzyżu. Najwyraźniej postawa Jezusa na krzyżu zmieniła Jego nastawienie. Może przekonała go modlitwa za oprawców. Może spokojne znoszenie drwin i cierpienia. Może wołanie Jezusa do Ojca. To wszystko mogło wpłynąć na to, że potępiony złoczyńca stał się odkupionym grzesznikiem. Grzesznikiem, którego odkupienie dokonywało się właśnie w tym momencie. Na krzyżu obok.

Postawa tego łotra jest bardzo wyraźnym przykładem opamiętania. Pokazuje, że nigdy nie jest na to za późno. Że dopóki ktoś żyje, jest jeszcze nadzieja na przyjście do Boga. Ten złoczyńca jeszcze kilka chwil wcześniej drwił z Jezusa. Więc do ostatnich godzin swojego życia bluźnił Bogu. Ale w tej ostatniej godzinie opamiętał się i uwierzył.

Może się wydawać, że nie powiedział i nie zrobił wiele. Niektórzy mogą się nawet dziwić, na jakiej podstawie Jezus obiecał mu to, co mu obiecał. Ale w tej krótkiej wypowiedzi mamy wszystko, co potrzebne do zbawienia.

Po pierwsze, łotr uznał swój grzech i to, że zasługuje na śmierć. Przyznał, że ponoszą sprawiedliwą karę za to, co zrobili. Nie wiemy, co dokładnie zrobili. Ale jeśli byli współnikami Barabasa, to walczyli o wyzwolenie Izraela od Rzymu. Wielu Żydów mogłoby uważać, że Rzymianie krzyżują ich bohaterów. Okrzyki tłumów za uwolnieniem Barabasa świadczą, że darzyli go sympatią. A ten skazany sam powiedział o sobie, że ponosi sprawiedliwą karę. Uznał, że

w ich przypadku sprawiedliwa jest kara śmierci wymierzona przez Rzymian. Takie wyznanie mogło pochodzić tylko od Ducha Bożego. Nawet jeśli nie walczył o wyzwolenie spod rzymskiej okupacji. Nawet jeśli był tylko bandytą, którzy krzywdził swoich rodaków. To uznał, że obca władza może wymierzyć mu sprawiedliwość.

Mógł to uznać, bo wierzył, że ostatecznie ten sąd pochodzi od Boga. Wyznał też, że Jezus jest niewinny. Że nie zrobił nic złego. Coś musiało go do tego przekonać. Przecież Jezus wisiał na krzyżu między nimi. Jezusa skazała ta sama władza, która skazała też ich. Dostał taki sam wyrok jak oni. I chociaż początkowo też z Niego szydził, coś zmieniło jego zdanie o Jezusie.

Na koniec zwrócił się do samego Jezusa. Wersety 42-43:

Ewangelia Łukasza 23:42-43	
42	I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego.
43	I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju.

Łotr nie prosił nawet Jezusa o ratunek od ukrzyżowania. Prosił Go o wieczne zbawienie. Bo uwierzył, że Jezus naprawdę jest Królem. Warto podkreślić, że wyznał to w czasie, kiedy Jezus umierał. Kiedy wszyscy dookoła z Niego szydzili. Śmiali się z tego, że miałby być królem. Kiedy nawet uczniowie Jezusa myśleli, że jest już po wszystkim. Zwykły łotr uwierzył w Jezusa do tego stopnia, że był pewien, że jest Królem. Mimo tego, że Jezus wisiał obok niego na krzyżu.

Rozpoznał nie tylko, że Jezus jest królem żydowskim. On zrozumiał, że Jego królestwo nie jest z tej ziemi. Więc Jego zrozumienie było większe niż wielu uczniów Jezusa. To była zarówno prośba, jak i wyznanie wielkiej wiary. Wiary w to, że Jezus jest tym, kto decyduje o dostępie do tego Królestwa. Że śmierć Jezusa nie będzie Jego porażką. Że będzie miał władzę nad duszami po ich śmierci.

Słowa złoczyńcy wyrażają naprawdę mocną wiarę i dojrzałe zrozumienie. On zdążył nawet złożyć świadectwo o Jezusie drugiemu złoczyńcy. Zareagował na to, że inny człowiek bluźnił Jezusowi. On sam robił to prawie do końca swojego życia. Ale przed śmiercią zdążył jeszcze głosić innej osobie o Jezusie. I dostał od Jezusa wspaniałą obietnicę: „Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”.

Tu pojawia się często pytanie o to, o jakim czasie i jakim miejscu mówił Jezus. I zaraz o tym powiem. Ale najpierw chcę zwrócić uwagę na to, jak potężna jest Boża łaska. Jezus w ogóle nie wypomina mu tego, że przed chwilą z Niego szydził. Jest gotów przyjąć nawet największego

zbrodniarza. Jeśli tylko uzna swój grzech. Jeśli zaufa, że Jezus jest sprawiedliwym Królem. Że ma w swoim ręku władzę nad życiem i śmiercią. Skoro może decydować o tym, gdzie człowiek spędzi wieczność. I może przyjąć go do swojego Królestwa. Nawet jeśli nie miał czasu naprawić swojego życia.

Złoczyńca poprosił Jezusa o to, żeby wspomniał go w swoim Królestwie. A Jezus odpowiedział mu, że dziś będzie z Nim w raju. No właśnie, czy chodzi o to, że mieli być „dziś” w raju? Czy chodzi o to, że Jezus mówił mu to „dziś”? W oryginalnym języku nie było przecinków. Więc odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta, jakbyśmy może chcieli. Choć zdecydowana większość przekładów wstawia przecinek przed słowem „dziś”. Co sugeruje, że odnosi się to do czasu, kiedy mieli znaleźć się w raju.

Prawdą jest, że Jezus nigdzie indziej nie użył formuły „zaprawdę powiadam ci dziś”. Ani „zaprawdę powiadam wam dziś”. A samego zwrotu „zaprawdę powiadam ci lub wam” Jezus użył ok. 60 razy. Więc musielibyśmy uznać, że w tym miejscu pojawił się wyjątek. Co wydaje się mało prawdopodobne. Ale nie jest to niemożliwe. Szczególnie, że kolejność greckich słów w tym wersecie jest inna niż w pozostałych przypadkach. A za przecinkiem po słowie dzisiaj może też przemawiać kilka wczesnych rękopisów. Na przykład Kodeks Watykański z IV wieku. Bo tam pojawia się pewien znak interpunkcyjny po słowie dzisiaj. Więc są argumenty zarówno za tym, żeby postawić przecinek przed, jak i po słowie „dziś”. I jest tych argumentów więcej po jednej i drugiej stronie.

Ale nawet gdyby przecinek był po słowie „dziś”, nie oznacza to, że łotr nie wszedł do raju po śmierci. Czyli nawet gdyby „dzisiaj” faktycznie odnosiło się do dnia, w którym Jezus to mówił. Nie oznaczałoby to jeszcze, że łotr cały czas czeka na wejście do raju. A takie wnioski wyciągają z tego świadkowie Jehowy i adwentyści. Są inne miejsca, które mówią o tym, że zbawieni spotykają się z Bogiem zaraz po śmierci.

Ale najpierw wyjaśnijmy krótko, czym jest raj, o którym Jezus tutaj wspomniał. Dosłownie rajem nazywano ogród otoczony murem. Słowo jest pochodzenia perskiego. I w tym języku rajem nazywano parki perskich królów. A Żydzi nazywali tak część krainy umarłych. Tę część, w której znajdowały się dusze pobożnych. Inaczej nazywali to miejsce łonem Abrahama. Ale później to samo słowo stało się synonimem nieba. Apostoł Paweł używał tych słów zamiennie, kiedy pisał o swoim porwaniu do trzeciego nieba. Raz napisał, że znalazł się w niebie, a raz, że znalazł się w raju.

Więc raj jest miejscem przebywania sprawiedliwych przed zmartwychwstaniem. Do czasu ofiary Jezusa znajdowali się oni w krainie umarłych. Ale po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa tym miejscem było właśnie niebo. I Biblia wskazuje na to, że dusze sprawiedliwych trafiają tam od razu po śmierci. W 2 Koryntian 5:8 Paweł napisał, że wolałby wyjść z ciała i zamieszkać u Pana. A przez wyjście z ciała rozumiał śmierć. Więc osoby, które umierają w Panu, trafiają do raju jeszcze bez swojego ciała. Podobnie w Objawieniu Jana 6:9 widzimy w niebie dusze zabitych dla Słowa Bożego. Czyli męczenników za wiarę, którzy byli już z Panem w wieczności. Choć w tym samym czasie na ziemi żyli jeszcze ludzie.

Więc nauczanie Nowego Testamentu świadczy o tym, że łotr trafił do raju po swojej śmierci. Nie musiał i nie musi czekać na nadejście dnia zmartwychwstania. Nie musiał też niczego odcierpieć w żadnym czyśćcu. Jezus obiecał mu, że będzie z Nim w raju. Niewiele czasu dzieliło cierpienie na krzyżu od błogosławieństwa wieczności z Bogiem. Tak jak niewiele czasu dzieliło jego stare życie od jego nowego życia. W krótkiej chwili z nędznego skazanego na śmierć bandyty stał się błogosławionym świętym. Z obietnicą wejścia do raju zaraz po swojej śmierci.

Podsumowanie

Wspaniała historia. Choć rozegrała się w okropnym miejscu. W miejscu, w którym wydarzyła się największa niesprawiedliwość w historii świata. Bo jedyny sprawiedliwy został ukarany okrutną śmiercią. Mimo, że był niewinny. I mimo tego, co Mu zrobili, modlił się o zbawienie ludzi, którzy przybili Go do krzyża.

A wszyscy dookoła z Niego szydzili. Śmiali się z tego, że miałby być królem. Żydzi nie poznali w Nim swojego Chrystusa. Mimo, że Stary Testament zapowiadał, że Chrystus musi cierpieć. Ludzie mówili, żeby uratował samego siebie. Nie rozumieli, że gdyby to zrobił, to nie byłoby ratunku dla nikogo na świecie.

A dzięki temu, że nie uratował samego siebie, jest nadzieja nawet dla najgorszych przestępców. Tak, jak była nadzieja dla Rzymian, którzy przybili Jezusa do krzyża. A po Jego śmierci zrozumieli, że był Synem Bożym. Tak jak była nadzieja dla bandyty, który umierał na krzyżu. Jest nadzieja, nawet kiedy ktoś jest już bliski śmierci. Bo wystarczy uznać swoją grzeszność. Uznać, że zasługuje się na potępienie. I zwrócić się o ratunek do Jezusa. Do tego, który ma władzę nad życiem i śmiercią. Zaufać, że jest Królem królów. I, że może nam otworzyć drogę do raj. Amen.